

Dr Robert Yarbrough, Listy pasterskie, sesja 7, 1 Tymoteusza 6

© 2024 Robert Yarbrough i Ted Hildebrandt

To jest dr Robert W. Yarbrough w swoim nauczaniu na temat listów pasterskich, Instrukcja apostolska dla przywódców duszpasterskich i ich naśladowców, sesja 7, 1 Tymoteusza 6.

Kontynuujemy studiowanie Listów pasterskich i nosimy tytuł Listy pasterskie, Instrukcja apostolska dla przywódców duszpasterskich i ich naśladowców. W tej części naszych wykładów mamy do czynienia z 1 Listem do Tymoteusza, wstępem do Listu do Tymoteusza i jego pierwszymi pięcioma rozdziałami.

I w tym segmencie chcemy zakończyć nasze spojrzenie na 1 List do Tymoteusza. Kiedy patrzymy na rozdział szósty i spoglądamy wstecz na księgę, zdaję sobie sprawę, jak wiele pomijamy i jak płytkie jest nasze przejście przez 1 List do Tymoteusza. W jakiegokolwiek części Słowa Bożego jest o wiele więcej, niż jesteś w stanie wyczerpać, wygłaszając kazania lub wykłady na ten temat.

I to chyba dobrze. Wskazuje na pełnię i bogactwo samego Boga. Ale zrobimy, co w naszej mocy, w czasie, gdy będziemy musieli dokończyć rozdział szósty, a potem, jeśli czas pozwoli, spojrzymy wstecz i przejrzymy 1 List do Tymoteusza, chociaż trochę.

1 Tymoteusza6 zaczyna się od tych słów: wszyscy, którzy są pod jarzmem niewoli, powinni uważać swoich panów za godnych pełnego szacunku, aby nie zniesławiano imienia Bożego i naszej nauki. Teraz chcę, żebyście pamiętali, że wracając do początku 1 rozdziału piątego Listu do Tymoteusza, mamy do czynienia z podgrupami ludzi. Mamy do czynienia ze starszymi mężczyznami i starszymi kobietami oraz młodszymi mężczyznami i młodszymi kobietami.

Mamy do czynienia z wdowami. Mamy do czynienia ze starszymi osobami. Jest to po prostu mieszanka praktycznych wskazówek dla Tymoteusza, jak powinien postępować z różnymi grupami demograficznymi w kościele.

Pamiętaj, że podział na rozdziały został wprowadzony do Biblii dopiero ponad tysiąc lat po spisaniu Biblii. Czasami więc podziały na rozdziały utrudniają zrozumienie przepływu dyskursu. Strumień dyskursu cofa się do rozdziału piątego.

Rozdział szósty nie jest nowym tematem, który rozpoczyna Paul. Jest to zgodne z tym, o czym mówił w kontekście tego, jak ewangelia rewolucjonizuje stosunki społeczne w zgromadzeniu i różne relacje między ludźmi oraz odpowiedzialność, jaką Kościół ponosi wobec różnych osób w zborach. Ale tutaj mamy do czynienia z tymi w kościele, którzy, jak to nazywa, znajdują się pod jarzmem niewoli.

Werset drugi mówi o tych, którzy mają wierzących panów, ponieważ jeśli w kościele są niewolnicy, to prawdopodobnie są oni także panami w kościele. Zwraca się do nich obojga i nie powinien okazywać im braku szacunku tylko dlatego, że są współwyznawcami. Zamiast tego powinni służyć im jeszcze lepiej, ponieważ ich panowie są im drodzy jako współwyznawcom i są oddani dobru swoich niewolników.

To są rzeczy, których masz uczyć i na które nalegać. Pamiętajcie, że pożółkła część jest odniesieniem do bóstwa, odniesieniem do Boga, a czerwona to odniesienia do imperatywów, przykazań, które przypominają nam, jak Tymoteuszowi lub jak my, czytelnicy, gdy to czytamy, powinniśmy przypominać, te słowa mają kierować praktycznym życiem. Należy je przyswoić i zastosować w praktyce.

Ostatnia linijka jest oddzielona i tak NIV oddziela ją w tekście, ponieważ jest to rodzaj wersetu przejściowego. Myślę, że nawiązuje do wszystkich rzeczy, które mówił w rozdziale piątym, ale wymienię to jeszcze raz poniżej, ponieważ myślę, że jest to również nagłówek tego, co nastąpi dalej. Główna obserwacja, jaką należy tutaj poczynić, dotyczy oczywistego słonia w pokoju w tej części 1 Listu do Tymoteusza i jest to kwestia niewolnictwa.

Chcę powiedzieć, że zajmując się tą kwestią, Paweł nie aprobeuje niewolnictwa w większym stopniu niż Jezus, powiedzmy w 9 rozdziale Ewangelii Mateusza. Paweł mówi w 9 rozdziale Ewangelii Mateusza, mówiąc o rozwodach, że nie aprobeuje rozwodów. Ma do czynienia z rzeczywistością świata, do którego przyszedł i którego cierpienie zostało zmniejszone przez Boga, który dał to ustępstwo swemu ludowi. Powiedział: OK, ze względu na zatwardziałość twojego serca, dam ci wskazówki dotyczące rozwodu.

Jak wspominałem w tekście, niewolnictwo było w starożytnym świecie wszechobecną rzeczywistością społeczną. Na całym świecie byli podbici i zdobywcy, a każdy, kto mógł mieć niewolników, rzeczywiście miał niewolników. To nie jest w porządku.

Ale niewolnictwo nie jest czymś, co było częścią stworzonego przez Boga świata. On nie stworzył świata i nie stworzył niewolnictwa, a potem powiedział: cóż, jest bardzo dobrze. Niewolnictwo to coś, co przyszło na świat po upadku człowieka.

I choć Kościół przez wieki był uwikłany w niewolnictwo, zwłaszcza w Ameryce Północnej, i było to tragiczne, to dopiero w chrześcijaństwie Kościół wzbudził społeczną i polityczną wolę położenia kresu niewolnictwu. Uczeni zajmujący się światem rzymskim ogólnie zgadzają się, że rozwój wspólnoty chrześcijańskiej stopniowo położył kres niewolnictwu w Cesarstwie Rzymskim. I z pewnością we współczesnym świecie, począwszy od Williama Wilberforce'a i brytyjskiego parlamentu, kiedy Wielka Brytania rządziła morzami i była główną potęgą kolonialną na świecie, to Imperium Brytyjskie zaczęło likwidować niewolnictwo.

To także duża obecność chrześcijan przyczyniła się do wybuchu wojny domowej. Największą ofiarą śmiertelną w historii amerykańskiej armii była wojna, a ludzie powiedzą, że z różnych powodów, ale z pewnością jedna z głównych kwestii i jeden z głównych skutków miała związek ze zniesieniem niewolnictwa. A poszanowanie ras nadal stanowi problem na całym świecie.

Nie jest to specyficzne dla żadnego konkretnego kraju i gdziekolwiek się udasz, odkryjesz, że istnieją populacje będące w stanie wojny ze sobą. Mówimy po amerykańsku, że nienawidzą się nawzajem. A ja tak, to tylko cecha podróży międzynarodowych, docierasz, podróżujesz i poznajesz ludzi, dowiadujesz się, kim są odwieczni wrogowie.

Zatem nie próbuję uniewinnić Stanów Zjednoczonych dlatego, że mają one historię niewolnictwa, ale zniosły niewolnictwo, a jeśli się rozejrzysz, wejdiesz do Internetu, sprawdzisz, przekonasz się, że jest tam od 40 do 60 milionów niewolników już teraz. I nic z tego nie jest skutkiem kościoła. Chodzi o inne religie, inne części świata poza tak zwanym chrześcijańskim Zachodem, gdzie niewolnictwo jest zdecydowanie najbardziej rozpowszechnione.

Chcę zatem zwrócić Państwa uwagę na fragment dodatku do komentarza GK Beale'a do Kolosan i Filemona, który zamierzam tu zacytować. Ważne jest, aby porównać niewolnictwo grecko-rzymskie z I wieku z niewolnictwem na Starym Południu z XIX wieku w USA. Scott Barchi cytując lub cytując prace Scotta Barchiego w Anchor Bible Dictionary, Scott Barchi wykonał wiele pracy nad instytucją niewolnictwa w świecie rzymskim. Zatem kilka punktów.

Po pierwsze, niewolnictwo było znacznie, znacznie bardziej powszechne wśród większej części populacji świata rzymskiego. Po drugie, kultura i gospodarka uzależniły się od niewolnictwa. Gdyby niewolnictwo zostało zniesione, w świecie rzymskim nagle doszłoby do masowego głodu.

Bo czym jest silnik spalinowy dla współczesnego świata i czym jest łańcuch dostaw dla współczesnego świata, tym niewolnictwo było w świecie starożytnym. W ten sposób zostało zrobione wiele rzeczy, od których ludzie, wszyscy byli zależni, jeśli chodzi o codzienne środki do życia. Po trzecie, w świecie grecko-rzymskim niewolnictwo nie ograniczało się do jednej rasy etnicznej.

Po czwarte, większość niewolników, z wyjątkiem tych, którzy zostali zniewoleni z powodu przestępczości, była zazwyczaj emancypowana w stosunkowo młodym wieku, zwykle około 30. roku życia. Jeśli byłeś niewolnikiem, miałeś szansę na emancypację. Stało się to motywacją do wiernej pracy niewolniczej, gdyż praca ta została ostatecznie nagrodzona emancypacją.

Po piąte, warunki osoby w niewoli były często lepsze niż warunki osób wyzwolonych z niewoli. Po szóste, duża liczba ludzi często chętnie oddawała się w niewolę, aby poprawić swój dobrobyt ekonomiczny i społeczny, który czasami obejmował spłatę długów. Po siódme, zachęcano do edukacji, a niewolnicy pełnili ważne funkcje społeczne i polityczne.

Po ósme, niewolnicy mogli posiadać własność i mogli posiadać innych niewolników. I po dziewiąte, zgromadzenia publiczne niewolników nie były prawnie zakazane, tak jak miało to miejsce na południu Ameryki. Zatem znowu nie chcę przez to powiedzieć, że niewolnictwo zostało zrządzone przez Boga lub że Biblia aprobuje niewolnictwo, ale jak stwierdził starszy uczony, który jest teraz z Panem, FF Bruce, na końcu swojej książki o Pawle, zwanej Pawłem Apostołem Serce uwolnione, powiedział, że praktyka i nauczanie Nowego Testamentu wprowadziły instytucję niewolnictwa w atmosferę, w której może ona jedynie więdnąć i umrzeć.

I tak się stało. Wspomnę tu jeszcze o jeszcze jednym źródle. Jest na ekranie, ale tutaj widzisz sam dziennik.

To dzieło byłego profesora. Nazwaliśmy go Jimmy Egan. Obecnie jest pastorem, ale napisał bardzo dobry artykuł, który ukazał się dopiero w zeszłym roku, zatytułowany „Ewangelia kontra niewolnictwo, sześć argumentów Nowego Testamentu”.

Twierdzi, że w samym Nowym Testamencie nie widzimy poparcia dla niewolnictwa, ale taki opis i szacunek dla niewolnictwa, że nawet w tamtych czasach ludzie mogli i powinni byli, a w niektórych przypadkach widzieli niegodziwość tej instytucji, oraz że niewolnictwo w sposób dorozumiany potępia niewolnictwo i że powinniśmy przypisywać Nowemu Testamentowi więcej zasług za jego nauczanie na temat niewolnictwa, które znacznie wyprzedzało swoje czasy, a także dostrzec, że w tym przypadku, podobnie jak w wielu przypadkach, Kościół nie zawsze czytał Biblię z taką pełnią jasnej wizji, jak powinien. To wszystko, co chciałem powiedzieć na temat początkowych wersetów 1 Tymoteusza 6, chociaż można by powiedzieć o wiele więcej. Następnie w Biblii NIV dochodzimy do nagłówka Fałszywi nauczyciele i miłość do pieniędzy.

Powtórzę słowa, które pojawiają się na końcu wersetu 2. To są rzeczy, których powinienś nauczać i na które nalegasz, ponieważ przechodzimy teraz do kwestii nauczania, która powraca od samego początku w rozdziale 1, problemem, przed którym stoi Tymoteusz i wyzwaniem, przed którym należy go wzmacniać, aby mógł nadal stawiać czoła, są ci fałszywi nauczyciele, którzy najwyraźniej są dość wyrafinowani, dość skuteczni i dość groźni, ponieważ Paul musi wracać i kolejny raz sprawdza, jakie jest ich MO, jak działają i jakimi środkami dysponuje Tymoteusz, aby przeciwdziałać temu za pomocą rzeczy dobrych, czystych i prawdziwych. Paweł mówi w wersecie 3, że jeśli ktoś naucza inaczej niż Paweł Tymoteuszowi i nie zgadza się ze zdrowym pouczeniem Pana naszego Jezusa Chrystusa i z pobożną nauką, to po prostu

się w tym miejscu zatrzymam. Dlaczego miałby głosić naukę naszego Pana Jezusa Chrystusa? Czyż nie jest to nauczanie Pawła? Nie, to nie jest nauczanie Pawła.

Jest apostołem Jezusa Chrystusa. Tak więc, jak powiedziałem w pierwszym wykładzie, słowo apostoł oznacza, że podlegasz jurysdykcji kogoś innego i masz prawo przekazywać im jedynie to, co zostało przed tobą otwarte. I to właśnie robi Paweł.

Przekazuje uczucia i przekonania, które przekazał mu Jezus Chrystus. Jeśli ktoś nie zgadza się z tymi rzeczami, werset 4, jest zarozumiały i nic nie rozumie. Mają niezdrowe zainteresowanie kontrowersjami i kłótniami dotyczącymi słów, które skutkują zazdrością, konfliktami, złośliwymi rozmowami, złymi podejrzeniami i ciągłymi tarciami między ludźmi o skorumpowanych umysłach.

Przypomina mi to wchodzenie na niektóre blogi i ton tego, co tam jest. Paweł zdaje się opisywać coś takiego. Są to ludzie okradzeni z prawdy, którzy myślą, że pobożność jest sposobem na osiągnięcie korzyści finansowych.

Są takie części świata, w których byłem, gdzie są ludzie, którzy gorliwie pragną zostać duchownymi, ponieważ jest to źródło pieniędzy. Niezależnie od tego, czy jest to niezależny kościół, czy też zachodnie wyznanie, które być może poprzez kolonializm jest obecne w tym kraju. Myślę, że to Kościół anglikański i jego obecność w całej Afryce.

Prawdziwym wyzwaniem jest ocena ludzi, którzy chcą pracować dla kościoła, ponieważ czasami ludzie mówią, że wierzą we wszystko, aby zdobyć stanowisko, które zapewni im dochód i status. To jest problem i to problem na całym świecie. Jest to problem także na Zachodzie, ponieważ trafiają do nas ludzie, którzy podejmują służbę z bardzo bezbożnych powodów.

Czasami, gdy jestem nauczycielem, który doradza uczniom, którzy mówią o swoim powołaniu i wizji, na poziomie seminarium nie jest to tak powszechne. Ale kiedy wykładałem na uniwersytecie, spotkałem wielu młodych mężczyzn, którzy mieli bardzo pozbawione skrupułów motywy. Chcieli przede wszystkim władzy.

Albo w jednym przypadku pamiętam młodego mężczyznę zmagającego się z problemem, gdzie pójść do seminarium. Jego ojciec wiele lat wcześniej chodził do seminarium, w którym obecnie w ogóle nie nauczano Biblii. Z jednej strony syn był przekonany, że bardzo chciałbym pójść do seminarium, gdzie uczyłby mnie Biblii i ewangelii chrześcijańskiej.

Ale mój tata zaproponował mi pracę i potem opisał to ogromne portfolio. Jego ojciec był Azjatą i jego ojciec stał się bogaty, powiedział synowi, jeśli pójdziesz do mojego seminarium, do tego, do którego ja chodziłem, dam ci tę tekę. I ten młody człowiek

powiedział mi, że jeżdżę po okolicy tej uczelni, która również znajdowała się w zamożnej okolicy.

Powiedział, że widzę te domy i widzę te samochody. Pomyślał chwilę i powiedział, że tego właśnie chcę. Ostrzegałem go.

Powiedziałem, że to szaleństwo. Zobaczymy w dalszej części rozdziału. Uwolnij się od miłości do pieniędzy.

Ale poszedł do seminarium swojego ojca. Nie mógł odrzucić pochlebstwa pieniędzy. Uważają, że pobożność jest sposobem na osiągnięcie korzyści finansowych.

Ale Paul w pewnym sensie odwraca sytuację. Mówi, że pobożność połączona z zadowoleniem to wielki zysk. Niezadowolenie z pogoni za pieniędzmi to kierat.

To czarna dziura. Nie takie zadowolenie oferuje pobożność. Ale pobożność oferuje lepsze zadowolenie i wielki zysk.

I oto dlaczego. Nic na świat nie przynieśliśmy i nic z niego nie wyniesiemy. Ale jeśli mamy żywność i ubranie, to się tym zadowolimy.

To my, jako chrześcijanie, mamy serca pełne zadowolenia ze poznania Boga. Oraz zadowolenie wynikające ze świadomości, że naszym życiem kieruje i nadzoruje Bóg, który przeniósł nas w wybrane przez siebie miejsce. I możemy powiedzieć za psalmistą, że nasze kwestie znalazły się w przyjemnych miejscach i możemy znaleźć satysfakcję w naszych okolicznościach, ponieważ rozumiemy, że Bóg nas tam sprowadził.

Będzie nas tam wspierał i popchnie sprawy do przodu z nami i dla nas. Ci, którzy chcą się wzbogacić, wpadają w pokusę i pułapkę oraz w wiele głupich i szkodliwych pragnień, które pogrążają ludzi w ruinę i zagładę. Obecnie w wielu częściach świata istnieje coś, co nazywamy loterią.

Bardzo często czyta się historie o tym, co dzieje się z ludźmi, gdy wygrywają na loterii. I w większości przypadków w zasadzie rujnuje im życie. Kiedy spełniają swoje pragnienie wzbogacenia się, jest to tak destrukcyjne, że ich życie jest gorsze po zdobyciu tych wszystkich pieniędzy niż przed zdobyciem pieniędzy.

Miłość do pieniędzy w wersecie 10 jest – i jest tam napisane – korzeniem, ale można to przetłumaczyć jako korzeń wszelkiego rodzaju zła. Można także przetłumaczyć korzeń wszelkiego zła. To może trochę hiperbola, może trochę przesada.

Jednak starsze tłumaczenia mówią, że umiłowanie pieniędzy jest korzeniem wszelkiego zła. Jest to zło tak wszechobecne, że nie można tego nazwać

niedopowiedzeniem. Większość zła, które dzieje się na świecie, jest wynikiem czyjejś miłości, czyjejś chciwości i miłości do pieniędzy.

Powiedziałbym nawet, że inwazja Rosji na Ukrainę ma w pewnym stopniu podłoże ekonomiczne. Niektórzy ludzie są żądni pieniędzy i myślę, że szczególnie Paweł myśli o ludziach w kościele, niektórzy ludzie żądni pieniędzy odeszli od wiary i przebili się wieloma smutkami. Tak więc, w ramach obserwacji, powiem po pierwsze, ludzką naturą jest nie zgadzać się z nauczaniem apostoelskim i często sprzeciwiać się mu w celu uzyskania korzyści finansowych.

To jest po prostu, jak sądzę, ludzka tendencja. To miłe, kiedy w kościele służycie i nie ma zbyt wielu nieporozumień, sprawy w pewnym sensie posuwają się do przodu. Ale to, co często zdarza się w służbie, to powstanie jednej lub więcej osób lub partii, im większy kościół, tym większe jest to prawdopodobieństwo. Będziesz miał przynajmniej te skrzypiące koła, które możemy nazwać.

Ludzie, którzy zawsze są na marginesie, narzekając na coś, żądając lub wywierając presję na pastora lub kościół, aby poszli w kierunku, który być może nie jest wcale taki zdrowy. Są też ludzie, którzy za każdym razem, gdy będziesz prowadzić zajęcia, podniosą rękę i nie będą się z tobą zgadzać. Albo myślę o bardzo znanym pastorze, którego kazania były tak dobrze opracowane i napisane, że zostały opublikowane.

Ale w każdy poniedziałek lub wtorek po swoim kazaniu wygłaszał kazanie w mieście, w którym znajdowała się uczelnia chrześcijańska, więc na jego kazania przychodziło wielu profesorów. I w każdy poniedziałek lub wtorek otrzymywał szczegółową krytykę od pewnego profesora, który go nie lubił i nie lubił jego kazań. Zatem z jednej strony chrześcijański wydawca publikuje kazania, ale w zborze jest ktoś, kto jest dla niego jedynie cierniem w cieple i zawsze wytyka mu rzeczy, które według niego są złe.

A on był członkiem kościoła, więc w pewnym sensie musiał sobie poradzić z tą osobą. Jest to po prostu cecha krajobrazu w służbie. Oczywiście w skrajnych przypadkach, jeśli powoduje to taki podział, jaki zobaczymy u Tytusa, czasami trzeba podjąć działania.

Przypuszczam, że w skrajnych przypadkach, jeśli ktoś naucza rzeczy heretyckich, przychodzi moment, gdy trzeba go wykluczyć, a różne kościoły mają różne sposoby odmawiania komuś komunii lub poddania go dyscyplinie po tym, jak się za niego pomodli się i rozmawiał i upominał. Wracając do rozdziału 18 Ewangelii Mateusza, istnieją przepisy dotyczące postępowania z kimś, z kim w kościele nie ma porozumienia. Jeśli chodzi o zysk na pobożności, prawdziwy zysk na pobożności, z zadowoleniem, jak to ujął Paweł, wymienia trzy rzeczy, które zasługują na podkreślenie.

Po pierwsze, w wersecie siódmym jest realizm na temat tego, co posiadamy. Ujęłam to w cudzysłów, bo nic nie posiadamy. Nadzy przyszliśmy na świat i nadzy go zostawimy.

Wszystko, co mamy, jest pożyczone. I nawet to, co cytujemy, jest tymczasowe. I mam tutaj na ekranie POD, kiedy wszystko czym jesteśmy powraca do Boga, który nas stworzył.

POD jest płatny w przypadku śmierci. Kiedy umrzemy, wszystko, co posiadamy, będzie tym, co mamy, oddamy to. I ktoś inny będzie to miał.

Warto więc pamiętać, że jesteśmy zarządcami tego, co otrzymaliśmy i nie chcemy opierać naszej miłości na tych rzeczach, ponieważ nie jest to trwałe. Bóg jest. Rzeczy nie są.

W wersecie ósmym przypominamy sobie o błogosławieństwie zadowolenia z tego, co mamy. Jeśli mamy żywność i ubranie, to się tym zadowolimy. I możemy wiedzieć, że chcielibyśmy mieć więcej.

Możemy wiedzieć, że tak naprawdę nie mamy wystarczająco dużo, zwłaszcza jeśli mamy dzieci. Często po prostu zastanawiasz się, jak związać koniec z końcem. Ale wspaniałą rzeczą w ewangelii i szalomie, którego udziela Bóg, jest to, że może być z nami w taki sposób, że możemy odpocząć w nocy, nawet gdy mamy obawy.

Możemy być pewni, że On nas zabezpieczy na przyszłość. I o tym właśnie mówi Paul: o zadowoleniu. Jeśli na tę chwilę starczy nam środków, możemy zadowolić się tym, co mamy.

I wielu świętych na przestrzeni wieków, jak widzimy także w Piśmie Świętym, nie mieli dość na tę chwilę. A mimo to nadal znajdują zadowolenie w Bogu. Paweł o tym wie i dlatego to pochwała.

Wreszcie widzimy wybawienie od pokus, pułapek, pragnień i zniszczenia spowodowanego raczej miłością do pieniędzy niż miłością do Boga. A ludzie, którzy kochają coś, o czym mówi Biblia, nie kochają tego. Często będą postrzegać to w kategoriach negatywnych, krzywią się i warczą, i nie lubią, gdy mówi się im, że to nie jest dobre. Ale Bóg wie, co jest najlepsze dla Jego ludu, a czasami rzeczy, których pragniemy najbardziej, że Bóg swoimi przykazaniami klepie nas po rękach i mówi: „Nie, nie idźcie tam”.

Patrząc wstecz, dowiadujemy się, że było to życzliwe, mądre i leżało w naszym najlepszym interesie. I dziękujemy Bogu, że spogląda wstecz na to, jak nas wybawił od tego, co mogło zniszczyć nasze dusze, zagrażając duszom w Efezie, jak Paweł pisze

do Tymoteusza. Teraz mamy ostateczny zarzut wobec Tymoteusza i jeśli chodzi o nagłówki w Biblii NIV, jest to ostatnia część 1 Listu do Tymoteusza.

Ale ty, mężu Boży. W Nowym Testamencie było wielu mężów Bożych, ale nikt inny nie jest w Nowym Testamencie nazwany mężem Bożym. W Starym Testamencie jest wielu proroków nazywanych mężem Bożym, ale jest to swego rodzaju przeniesienie czegoś, co jest wyrażeniem starotestamentowym na Tymoteusza.

I byłby wdzięczny, bo był studentem Starego Testamentu. Wychowywał się na czytaniach Starego Testamentu. Ty, mężu Boży, uciekaj od tego wszystkiego, więc jest twój pierwszy nakaz i dąż do prawości, pobożności, znowu jest to słowo: wiara, miłość, wytrwałość.

I myślę, że w języku greckim nie ma i tam. To kolejny przykład, w którym Paul po prostu wyrzuca pewną liczbę rzeczy i nie jest to zgrabna sekwencja: raz, dwa, trzy, cztery i pięć. To po prostu krótkie zestawienie cech, jakie ewangelia wpaja tym, którzy szukają Boga poprzez dobrą nowinę i stają się cechami charakteru, które umożliwiają nam prowadzenie życia w zadowoleniu przed Bogiem i z Bogiem oraz w służbie Bogu.

Stocz dobry bój wiary. To nie będzie łatwe. Uchwycić się, uchwycić się życia wiecznego, do którego zostałeś powołany, gdy złożyłeś dobre wyznanie w obecności wielu świadków.

To już drugi raz, kiedy Paweł nawiązuje do jakiegoś wydarzenia, w którym Tymoteusz w pewnym sensie sam się zaangażował i został polecony Bogu, za który się modlił i uznano jego powołanie. Znowu do tego nawiązuje. Trzymaj się tego, co było jasne podczas spowiedzi przed wieloma świadkami.

W oczach Boga jest to język bardzo poważny, w oczach Boga, który wszystko ożywia i Chrystusa Jezusa, który składając świadectwo przed Poncjuszem Piłatem, złożył dobrą spowiedź. Tak więc naprawdę wzywa Tymoteusza, aby pamiętał o swoim zjednoczeniu z Chrystusem i o tym, jak podobieństwo do Chrystusa powinno wyglądać w jego sytuacji oraz o tym, że to, przed czym stoi, nie jest czymś, z czym sam Chrystus Jezus nigdy się nie spotkał. Zmierzył się z tym.

Składając zeznania przed Poncjuszem Piłatem, złożył dobrą spowiedź. Zarzucam ci, że jest to słowo, które widzieliśmy aż w wersecie 1, a więc jest to w rozdziale 1. Zatem rozdział 6 rejestruje to, co zostało zapisane w rozdziale 1 w zakresie poddania Tymoteusza w pewnym sensie mandatu wierności. Nakazuję ci przestrzegać tego przykazania, przykazania, abyś pozostał w Efezie, przykazania, abyś był wierny w Jego służbie, przykazania, abyś nie poddawał się fałszywym nauczycielom, przykazania, zobaczymy w 2 Tymoteusza, jak ma to zrobić postępować z ludźmi, którzy sprzeciwiają się ewangelii, sprzeciwiają się jemu i nauczaniu Pawła.

Przestrzegaj tego przykazania bez zmały i nagany i wykonuj je wiernie aż do przyjścia Pana naszego Jezusa Chrystusa, które Bóg sprawi w swoim czasie. Może to nastąpić wkrótce, może później, ale tak się stanie. Boże, błogosławiony i jedyny władca, Król królów i Pan panów, jedyny nieśmiertelny i żyjący w światłości niedostępnej, którego nikt nie widział i nie może zobaczyć, Jemu cześć i moc na wieki. Amen.

Istnieje inna doksologia i myślę, że to, co Paweł tutaj robi, świadomie i nieświadomie, wyrażając to wzniosłe uznanie dla Boga, wywołuje, myślę, że przywołuje Tymoteusza, zapraszając Tymoteusza, aby potwierdził tę samą wizję, która przedstawia wszystkie nasze problemy perspektywnie. Nie wiem jak Wy, ale ja czasami mam problemy ze snem w nocy i mam różne sposoby, a jednym z nich jest cytowanie Pisma Świętego, a potem może zacytowanie Apostolskiego Wyznania Wiary, odmówienie Modlitwy Pańskiej, odmówienie Psalmu 23, pomodlenie się dla ludzi i w pewnym momencie często po prostu mam poczucie obecności Boga.

A to stawia wszystko we właściwym świetle. Pozwala mi zostawić wszystko w rękach Boga. Tylko on jest w stanie poradzić sobie z tymi wszystkimi rzeczami, z którymi jestem powiązany, ale nie mogę nic na to poradzić.

Ale Bóg może wiele zdziałać dzięki swojej wielkości i wielkości. Zatem wizja Boga, która jest tak wzniosła, taka prawdziwa, tak rozległa, to rodzaj rzeczy, do której ktoś taki jak Paweł, Tymoteusz czy dzisiejsi chrześcijanie powraca raz po raz, aby przypomnieć sobie, kim jesteśmy i do czego dążymy. przypomnijmy sobie w czyich rękach możemy się oddać. A to prowadzi do obserwacji.

Po pierwsze, Bóg jest największą motywacją do wierności w swojej służbie, w bardzo bezpośrednim i naprawdę nieopisanym sensie. Nie jesteśmy w stanie opisać Boga. Nie możemy się wokół niego skupić.

Nie możemy go zredukować do całkowicie poznawalnych i na pewno niemożliwych do opanowania proporcji. On jest Bogiem. Nie były.

A w swojej wielkości i majestacie jest największą motywacją do wierności w swojej służbie. Po drugie, Bóg umożliwia skuteczne realizowanie swojej woli. I wracam myślami do początkowego wersetu tego małego fragmentu: uciekajcie i ścigajcie.

Umożliwia skuteczne realizowanie swojej woli, a nie tylko unikanie błędów. I rzeczywiście w ten sposób Tymoteusz zwycięży. Zwycięży, podążając za tym, co Bóg przed nim postawi.

Aby tego nie zrobić, być może będzie musiał uciekać. Ale ja nazywam to pozytywną etyką Paula. I wspomnę o tym jeszcze raz, jestem pewien, w odniesieniu do 2

Tymoteusza, ale zła unikamy nie tylko unikaniem zła i mówieniem: spójrz na Boga, radzę sobie całkiem nieźle.

Nie robię X, Y i Z. Unikamy zła, tego, co Paweł nazywa Galacjanami, padania ofiarą ciała, poprzez chodzenie i prowadzenie życia w duchu. Jeśli więc wypełnimy nasze życie dobrymi rzeczami wynikającymi z dążenia do Boga, nie będziemy mieli czasu i energii na marnowanie czasu na kuszenie rzeczami, które znamy z Pisma Świętego lub z doświadczenia, a które nie są dobre. Czasami ludzie poświęcają dużo energii, starając się nie robić złych rzeczy, i jedyne, co muszą zrobić, to znaleźć sposób na poświęcenie swojego życia służbie i dążeniu do Boga.

A jeśli będziemy chodzić w świetle, nie będziemy błąkać się w ciemności. Trzecia obserwacja, szacunek dla Boga przez wiarę w Chrystusa, który wywołuje doksologię, doskonalili dobrą teologię i etykę. To znaczy, myślę, że Tymoteusz ma dobrą teologię.

Uczył się tego od najlepszych z nich, a ponadto miał dobre podstawy od swojej matki i babci. I myślę, że zaszedł daleko w swoich praktycznych działaniach w kierunku Boga, w swoim życiu etycznym. Jednak tym, co doskonalili dobrą teologię i dobrą praktykę, co ją odnawia i co potwierdza, jest ten rodzaj miłości do Boga, który skutkuje tego rodzaju uwielbieniem Boga, jaki widzimy w wersetach 15 i 16.

To znaczy, to, co widzimy, to język uwielbienia lub wywyższenia, ale jego źródłem w sercu i duszy Pawła jest głęboka miłość do Boga. I właśnie taka doksologia stanowi wisienkę na torcie dla Boga dobrej wiary i dobrej praktyki. Można było niemal pomyśleć, że na tym list się zakończy, ale Paweł kontynuuje, być może dlatego, że ma po prostu dokuczliwe przeczucie, że Tymoteusz stoi przed wyzwaniem, które musi powtórzyć, jaki jest główny problem i jak Tymoteusz powinien zareagować To.

I trzeba się domyślać, że w Efezie, który był zamożnym miastem, w zborze lub w zborach byli ludzie, którzy mieli pieniądze. A ludzie, którzy mają pieniądze, są bardzo ważni dla kościoła, ponieważ dzięki Bożemu przewodnictwu wspierają pracę kościoła. Nie byłoby sali, w której stoję, w budynku na terenie kampusu seminaryjnego w Stanach Zjednoczonych, gdyby nie bogaci darczyńcy.

Ponieważ studenci seminarium nie mają pieniędzy na kupno kampusów, budowę budynków, zakup projektorów, komputerów i tym podobnych. Bóg więc wzbudza ludzi za pomocą środków, aby przez nich mogło działać Jego dzieło w świecie. Ale czasami ludzie bogaci mają dużą władzę dzięki swemu bogactwu i jeśli pójdą w bezbożnym kierunku, mogą spowodować wiele problemów, ponieważ mogą wyrzucić presję na pastora lub kościół, aby robili rzeczy nieetyczne.

Mogą też, ze względu na swoją moc, myśleć, że to, co myślą, jest być może prawdziwsze niż Słowo Boże. Przez całe życie widziałem bogatych ludzi, którzy albo sami dzięki swoim wpływom, albo w niektórych przypadkach, o jednym godnym

uwagi przypadku, o którym nie wspomnę, ale on zatrudniał pisarzy-widma i pisał książki. Tak naprawdę on ich nie napisał, Ghostwriterzy pisali książki.

I były to naprawdę szalone książki, które powodowały zamieszanie w kościołach. Ale mógł to zrobić, bo miał pieniądze. I jest całkowicie prawdopodobne, że Tymoteusz miał w kościele ludzi, którzy mogliby czynić dobro za pomocą swoich pieniędzy, ale także sprawiali problemy, ponieważ są bogaci, a bogaci ludzie są warci rzucania się na innych, a czasem nie są tak mądrzy, jak im się wydaje, a czasem, nie są tak dobrzy, jak myślą.

Nie są pokorni i być może nie znają teologii tak dobrze, jak im się wydaje. Nakaż więc bogatym na tym świecie, aby nie byli aroganccy i nie pokładali nadziei w bogactwie. To trudne dla bogatego człowieka.

Jezus powiedział, że bogatemu trudno wejść do królestwa niebieskiego. Bardzo trudne. Nie pokładajcie nadziei w bogactwie, które jest tak niepewne, ale pokładajcie nadzieję w Bogu, który obficie zaopatrza nas we wszystko dla naszego pożytku.

Nakazuj im czynić dobro, być bogatym w dobre uczynki, być hojnym i chętnym do dzielenia się. To właśnie oznacza ewangelia dla bogatych. Nie dlatego, że Bóg jest tam, aby nadal pomagać ci gromadzić bogactwa, chociaż może nadal zapewniać ci dobrobyt, ale że Bóg zaopatrzył cię w rzeczy, aby oddawać chwałę Bogu, wspierając Jego dzieło w świecie i poprzez praktyczną służbę, szczodrość, chęć dzielenia się z innymi potrzebującymi, takimi jak na przykład wdowy.

W ten sposób zgromadzą dla siebie skarb stanowiący solidny fundament. Powtórzę raz jeszcze: taka jest nauka Jezusa. Gromadźcie sobie skarby w niebie, gdzie ani mól, ani rdza nie zniszczą.

Aby mogli uchwycić się życia, które jest prawdziwym życiem. Jest dobre życie, które można kupić za pieniądze, ale jest też naprawdę dobre życie, którego nie można kupić za pieniądze, a mianowicie społeczność z Bogiem, radość i zadowolenie z życia poświęconego czynieniu woli Bożej. Potem następuje mała przerwa w dyskursie, psychologiczna i Paul naprawdę przechodzi do swoich ostatnich słów.

Tymoteusz, myślę, że już drugi raz wypowiada swoje imię, strzeż tego, co zostało powierzone Twojej opiece. I tak można podsumować wszystko, co powiedział. Paweł opuścił Efez, powierzył ludowi Bożemu i powierzył służbę ewangelii w jednym z wielkich miast Cesarstwa Rzymskiego.

Strzeż tego. Odwróćcie się od bezbożnej gadaniny i przeciwstawnych idei tego, co fałszywie nazywa się wiedzą, a które niektórzy wyznawali i czyniąc to, odeszli od wiary. Myślę, że jest taki moment, w którym Paweł po raz pierwszy porusza ten temat w rozdziale pierwszym, gdy mówi o fałszywych nauczycielach.

I wraca do nich od czasu do czasu, ale kiedy kończy, myślę, że wniosek jest rozsądny. Jest to dla Pawła główną motywacją do napisania tego, co pisze, ponieważ wie o tym, wie, że Tymoteusz może to wytrzymać, ale wie, że po ludzku rzecz biorąc, będzie to bardzo bliskie. Ponieważ są to potężne idee, są to wpływowi ludzie, mają zasoby.

Kościół nie może funkcjonować bez zasobów, co oznacza, że jest kilku bogatych ludzi, ale możliwe, że ci bogaci ludzie są częścią problemu. Bóg może pomóc Tymoteuszowi rozwiązać tę sytuację, ale nie będzie to łatwy proces. Chcę tutaj tylko zaznaczyć, że względu na to słowo wiedza, że w starszej literaturze uznawano to za dowód, że zostało to napisane późno, to nie był Paweł, to był koniec pierwszego wieku, to był początek drugiego wieku, ponieważ to jest nawiązaniem do gnostycyzmu.

Jednak wielu komentatorów uważa, że gnostycyzm powstał znacznie później, niż pozwala na to nawet większość projekcji pseudepigraficznego pierwszego Tymoteusza, a w każdym razie, jeśli Paweł to napisał, co zakładam, tak naprawdę nie ma żadnych dowodów na istnienie czegoś takiego jak gnostycyzm na tak wczesnym etapie dziejów. pierwszy wiek. Nie jest to więc nawiązanie do gnostycyzmu przez duże G z II wieku. Najwyraźniej wiedza była tylko słowem użytym do podsumowania poglądu antyewangelicznego, antypawłowego czy antychrystowego.

To było podsumowanie. Nie wiem, czy było to skrótowe określenie Pawła i Tymoteusza, czy też było to określenie, którego oni używali. Po prostu nie wiemy takich rzeczy.

Ale jeśli chcesz wiedzieć, jaka jest ta wiedza, cóż, przeczytaj najpierw List do Tymoteusza i za każdym razem, gdy wspominasz o fałszywych nauczycielach, zapisz, cóż, co oni powiedzieli? Co się mylili? Genealogie i spekulacje dotyczące bożków oraz wszystkie te strategie i przekonania, które rywalizowały z naukami o Chrystusie. To jest wiedza. Mamy więc tutaj do czynienia z zarysami, a Paweł po prostu powtarza tutaj to, co mówił przez cały czas.

Istnieją fałszywi nauczyciele. Wprowadzają ludzi w błąd. Odchodzą od wiary.

Przypomnij sobie Hymana Amesa i Alexandra z pierwszego rozdziału. Zachowaj, strzeż tego, co ci powierzono i nie daj się wciągnąć w te spekulacje o bożkach. Bądź pozytywny.

Trzymaj się scenariusza służby ewangelii. A nie możesz wygrać, jeśli wejdiesz na ich teren. Więc nie wchodź na ich teren.

Nie okazuj im uprzejmości i przysługi, aby traktować ich tak poważnie, jakby to brzmiało, jakbyś, no wiesz, nie wiedział, czy wierzysz już w Chrystusa. Wierzysz w

właściwą interpretację wszystkich ich pomysłów. Nie są nawet w centrum uwagi zbawczej prawdy Bożej i ewangelii.

Podsumowując, widzimy, że częścią obowiązków Tymoteusza jest obciążanie innych. Ma opiekę nad duszami. On sam podlega odpowiedzialności, ale duża część tych obowiązków ma związek z tym, jak inni muszą przyswoić sobie ewangelię, żyć nią i pozostać jej wierni.

To jest właśnie zadanie duszpasterskie. Po drugie, zamożni są tak samo poddani Bogu jak my wszyscy. Choć powinniśmy szanować każdego domownika Bożego, w tym także osoby zamożne, czasami jako kaznodzieje musimy zdawać sobie sprawę, że są ludzie, którzy próbują wykorzystać swoje bogactwo i status, aby nas pokonać, aby naprawdę mogli rządzić Kościołem.

I jest to coś, w czym każdy z nas musi się odnaleźć. Być może wychowałeś się w zamożnej rodzinie, więc jesteś przyzwyczajony do kontaktów z bogatymi ludźmi. Ale dorastałem w niezbyt zamożnej rodzinie, więc bogaci ludzie zawsze mnie onieśmielali.

Bo jeśli pochodzisz z klasy robotniczej, to po prostu dorastasz, jakby istnieli ludzie mający władzę i pieniądze. A jeśli pełnisz służbę, musisz uważać, aby nie kierowali twoją służbą ani nie spowodowali, że odstąpisz od wiary, ponieważ zaufałeś im, a nie Chrystusowi. A zwłaszcza gdy grożą wycofaniem składek.

Bardzo trudna sytuacja. Prawdziwe bogactwo to inwestycja w to, co ceni Bóg. Prawdziwe bogactwo to inwestycja w to, co ceni Bóg.

Nie jest to bogactwo samo w sobie, jakie istnieje na świecie. Bogactwo jest tym, co ceni Bóg. Częścią chrześcijańskiego rozwoju jest nauczenie się, co Bóg naprawdę traktuje priorytetowo i gdzie jest najlepsze miejsce na szalom, czyli pokój z Bogiem.

Pogoń za czym? Cóż, nie chodzi tylko o kwotę na koncie bankowym. Czynienie uczniów to zaufanie, którego należy strzec i którego nie wolno zmarnować. To właśnie zostało powierzone Tymoteuszowi.

Wiadomo, nie pieniądze, nie budynek, nie instytucja, nie władza, ale cenna troska o dusze, pozyskiwanie uczniów, tych, którzy wypełnią wielkie zlecenie Jezusa i będą cieszyć się życiem wspólnoty w tej pracy. Tego należy pilnować. Błędne przekonania lub praktyki mogą odwieść od zbawiającej wiary.

Czasem spotykam się z niecierpliwością wobec ludzi, bo cóż, dlaczego musimy wierzyć właśnie w to, czego uczy Biblia? Cóż, jest wiele rzeczy, które stanowią szarą strefę. Na przykład w Liście do Rzymian 14 cały rozdział dotyczy obszarów, w których

wszystko zależy od jednostki. To wszystko jest ważne, ale istnieje wolność, że jednostki mogą podejść do pewnych spraw w różny sposób.

Przeczytaj Rzymian 14, a zobaczysz, o jakich rzeczach mówię. Ale jeśli mówimy o prawdziwym centralnym nauczaniu ewangelii, to nie ma tam zbyt wiele tolerancji. Na przykład wcześniej w tej książce widzieliśmy ludzi, którzy zaprzeczali zmartwychwstaniu.

Jeśli ludzie zaprzeczają zmartwychwstaniu, cielesnemu zmartwychwstaniu Jezusa, odwiedź cię to od wiary. A czasami zaprzeczanie zmartwychwstaniu Jezusa zaczyna się od mniejszych odstępstw od tego, co mówi Biblia, cóż, dlaczego muszę w to wierzyć? Dlaczego muszę w to wierzyć? I po pierwsze, cóż, nie musisz w nic wierzyć. Kilka tygodni temu byłem na przyjęciu towarzyskim i rozmawiałem z kobietą, a ona powiedziała: tak naprawdę nie ma znaczenia, w co wierzymy, ważne jest tylko to, że mamy wiarę.

Tak myśli wiele osób, ale to nieprawda. I to jest jedna z rzeczy, o których mówi 1 Tymoteusza. Wreszcie numer szósty, jak w 1 Liście do Tymoteusza 2, gdzie Paweł mówi: łaska, miłosierdzie i pokój dla was, łaska Boża i wszystko, co przynosi łaska Boża, jest ostatecznym źródłem Tymoteusza i podstawą pewności Pawła w pisaniu.

I jest to oczywiście łaska, która pośredniczy w Chrystusie, który jest Jego nadzieją. I tak, w tej łasce i w swojej nadziei, pomimo wszystkich tych zagrożeń, wszystkich tych pułapek, sideł i zakłóceń, Paweł mówi na koniec i bardzo mi się podoba ta konkluzja: „łaska niech będzie z wami wszystkimi”, to jedyne odniesienie do drugiej osoby liczby mnogiej w 1 Tymoteusza. I myślę, że to mówi Tymoteuszowi: Ciało Chrystusa jest w twoich rękach i to jest błogosławieństwo dla wszystkich, dla ciebie i wszystkich owiec stada.

Dlatego myślę, że jest to potwierdzenie zaufania Bogu, zaufania ewangelii, zaufania Tymoteuszowi i zaufania zborowi, że będzie postępował właściwie pod przewodnictwem Tymoteusza i pod panowaniem Chrystusa. A teraz podsumowując 1 Tymoteusza i to czego naucza, a ja mówię doktryna chrześcijańska, a potem mam przypis. Doktryna jest tu rozumiana jako teologia z jej praktycznymi konsekwencjami.

A dzisiaj w niektórych pismach słyszymy o mądrości lub teologii mądrościowej. Myślę, że to Kevin Vanhooser mówi o teologii mądrościowej. Wiem też, że Jonathan Pennington i J. VanderWaal Dryden to pisarze, którzy ostatnio dużo pisali o konieczności rozumienia nauczania chrześcijańskiego w sposób, który naprawdę wpływa na to, jak żyjemy, abyśmy całym życiem chwalili Boga, a nie tylko nasze myślenie, ale także abyśmy nie wpadli w pułapkę myślenia, że pójdziemy do nieba, ponieważ myślimy o pewnych rzeczach.

Jest wielu ludzi, których życie nie ukazuje zbyt wielu dowodów na to, że naprawdę naśladowają Chrystusa. Ale oni się nie martwią, bo wierzą, coś, ważne jest, żebym w coś wierzył. Podobnie jak ja wierzę, że Jezus powstał z martwych.

I chodzę do kościoła i mówię, że on jest Panem. Więc wyciągają te wersety z 10 rozdziału Listu do Rzymian i mówią: Cóż, jestem zbawiony, ponieważ całym sercem wierzę, że Bóg powstał z martwych. A ja mówię, że jest Panem.

Ale Jezus mówi: dlaczego nazywasz mnie Panem, a nie robisz tego, co mówię? Panowanie Chrystusa rewolucjonizuje nasze zachowanie. I nie jest to zbawienie z uczynków. To jest zbawienie przez Chrystusa, który tak nas chwyta, że wprowadza nas w życie aktywnego dążenia do prawości i pobożności, wiary i dobrych uczynków oraz wszystkiego, czym życie w Chrystusie wzbogaca nasze życie.

Zatem nie będę czytał wszystkiego, co jest tutaj na ekranie, ponieważ jeśli słuchaliście tych wykładów, wiele z nich byłoby bardzo powtarzalnych. Chcę tylko podsumować, że priorytety, które znajdujemy w 1 Liście do Tymoteusza, to przede wszystkim solidne i zdrowe nauczanie w rozdziale 1 i 6. Zobaczymy to także w 2 Liście do Tymoteusza i Tytusie. Odnosi się to do tego, co nazwałem dwoma biegunami przywództwa duszpasterskiego.

Nauczanie, nauczanie, nadzór duszpasterski, nadzór duchowy. Jeśli nauczanie jest słabe, trzoda będzie niedożywiona. Mam sąsiadkę, która ma bydło i ma dużo bydła, a niewiele ziemi.

I tak było zwykle wygląda jak krowy z tego jednego snu, który miał Józef. To bardzo chude krowy. Nie mają dobrej diety.

A zbory będą miały widoczne żebra, jeśli nie utuczą się dobrą nauką Pisma Świętego. I dlatego Paweł mówi do Tymoteusza: Pilnuj siebie i nauki. Trwajcie w tym, bo w ten sposób zbawicie zarówno siebie, jak i swoich słuchaczy.

Wiele innych odniesień do nauczania i nauczania w 1 Liście do Tymoteusza. Inną rzeczą, którą chcę tutaj powiedzieć, jest to, że często istnieje presja na pastorów, aby angażowali się społecznie. I dobrze jest brać udział w wizytacjach, i to jest dobre.

I angażować się po prostu w bycie z ludźmi, organizowanie i bycie na spotkaniach. Ale zbory muszą zachować czas, który pastor potrzebuje na czytanie, przemyślenie i przygotowanie tego, czego będzie nauczał. Czasami nie podoba się to zborom lub osobom w zborach, ponieważ im więcej naucza, tym więcej ciepła wywołuje i tym bardziej wywiera presję na ludzi, aby naprawdę zwracali uwagę na Biblię.

A ludzie woleliby po prostu mieć pastora, który pomaga im czuć się dobrze, organizować miłe spotkania i miłe spotkania towarzyskie. A nie taki pastor miał być według Pawła Tymoteusz. Kolejną kwestią jest przyzwoitość w publicznym kulcie.

To był szczególnie rozdział 2. Modlitwa. Postępowanie i podejście mężczyzn i kobiet do posługi.

Następnie pastory dbają o to, aby kobiety były zachęcane do bycia uczniami. Kobiety, podobnie jak mężczyźni, mają nadzieję na zbawienie, ponieważ mogą być wierne będąc uczennicami i poprzez wierne życie, którego owocem jest dobre uczniostwo i moc Ducha Świętego. To naprawdę wspaniały rozdział sprzyjający uwielbieniu Boga przez cały lud Boży, a nie tylko przez mężczyzn.

Po trzecie, uczciwość i kompetencja w przywództwie pastora. Rozdział 3 przypomina nam o wysokich oczekiwaniach Boga i zdolnościach wymaganych od ludzi, którzy nadzorują. Czasami spotykamy ludzi aspirujących do służby, których nie stać na nic innego.

A może takie było kierownictwo Boga i próbowali tego i tamtego, i w końcu zrozumieli, że Bóg mnie do tego powołuje. Ale czasami są ludzie, którzy aspirują do służby, a dzieje się tak dlatego, że jest to praca umysłowa i tak naprawdę nie chcą pracować. Bywali w sytuacjach, w których mówili: „No cóż, to wygodna pozycja”.

Nie musisz się pocić. Nie musisz kopać. Nie musisz przychodzić do pracy o określonej godzinie.

Na świecie panuje stereotyp, że wspaniale jest być pastorem. Musisz pracować tylko jeden poranek w tygodniu. Niestety, w stereotypie jest trochę prawdy.

W moim komentarzu w części poświęconej etyce pracy mówię o problemie, który czasami podkreślają pastory: lenistwie. Niektórzy pastory też nie są zbyt dobrymi uczniami. Nie byli zbyt dobrymi uczniami, kiedy przechodzili szkolenie i tak naprawdę nie rozwijali się jako studenci w służbie, a to jest przepis na katastrofę.

Bo jeśli nie będziemy podążać za Bogiem i nie wzrastać w wierze, to popadniemy w stagnację. A jeśli zaczniemy popadać w stagnację, wówczas otworzymy się na odwrócenie się od Boga, osiąganie gorszych wyników i brak radości z pełni Bożego błogosławieństwa, którego potrzebujemy, aby pozostać Mu wiernymi. Po czwarte, prymat Chrystusa w apostoelskiej wizji kościelnej.

Kiedy dochodzimy do końca rozdziału 3, Paweł mówi o kościele będącym filarem i podporą prawdy. I to jest wysoki pogląd na kościół, ale jest to wysoki pogląd na kościół, podtrzymywany przez inny fundament. Kościół nie jest swoim własnym fundamentem.

I jak mówię na ekranie, Kościół nie może stać się swoją własną głową. Głową Kościoła jest Chrystus. A wersety o Chrystusie znajdujące się na końcu rozdziału 3 należy postrzegać w ścisłym związku z uznaniem Kościoła za ważne miejsce.

Jest ważny, bo jest zajęty przez Chrystusa. On jest głową. A członkowie są agentami Jego Ciała i Jego ruchu w świecie.

W całym rozdziale 4 widzimy priorytety dla pastorów. Jest to swego rodzaju oscylacja pomiędzy odwracaniem się od fałszywego nauczania a gorliwością w potwierdzaniu prawdziwego nauczania. Jest wiele rzeczy, które omówiliśmy w wykładzie w rozdziale 5 na temat godności każdego członka kościoła, zalet i wad wszystkich grup demograficznych oraz tego, jak Tymoteusz powinien radzić sobie z problemami, a zwłaszcza wyzwaniami, jakie niosą ze sobą wdowy. Następnie doksologia, nie tylko w rozdziale 6, ale w całej księdze, Paweł zachęca Tymoteusza wizją Boga, która zrelatywizuje jego problemy i odnowi go w wierze i wierności.

Zakończę więc tymi słowami z 1 Tymoteusza 6, nakazuję ci przestrzegać tego przykazania bez zmazy i nagany aż do przyjścia naszego Pana Jezusa Chrystusa, które Bóg sprawi w swoim czasie. Boże, błogosławiony i jedyny władca, Król królów i Pan panów, jedyny nieśmiertelny i żyjący w światłości niedostępnej, którego nikt nie widział i nie może zobaczyć, Jemu cześć i moc na wieki. Przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego. Amen.

To jest dr Robert W. Yarbrough w swoim nauczaniu na temat listów pasterskich, Instrukcja apostołska dla przywódców duszpasterskich i ich naśladowców, sesja 7, 1 Tymoteusza 6.